Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 21. MAJA 1922. NR. 114. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Po konferencyi.

Warszawa, 18 maja.

O Genui mówi się i pisze bardzo wiele. Nic dziwnego: wszak była konferencya, która miała zadać Wersalowi cios sromotny, wszak przywiązywano do niej tyle nadziei i tyle obaw. Miałem właśnie sposobność zetknięcia się z jednym jej uczestnikiem, a oto jego nastroje:

Genua kończy się zupełnem fiaskiem. Szczerze powiedziawszy: pięć czy sześć tygodni zmarnowało się na jasnym brzegu. Zmarnowało pod każdym względem, bo nawet wywczasów zażywać nie było można wskutek złej pogody.

Jednakże są i dobre strony. Szczególnie dla nas mają znaczenie. Oto zachód europejski zetknął się bezpośrednio z bolszewikami. Zacznie nas odtąd inaczej sądzić.

Bolszewicy po przyjeździe do Genui stanowili najsilniejszą atrakcyę całej konferencyi. Pierwiastek sensacyjności i egzotyki, które reprezentowali, dominował nad wszystkiem. Delegacya sowiecka, czując, iż jest w modzie, chciała podbić owo osobliwe zbiegowisko z całego świata, gdzie na małej przestrzeni skupiło się tysiąc najprzedniejszych dyplomatów i tysiąc najprzenikliwszych publicystów świata.

Szczególniejsze zainteresowanie bolszewicy rozbudzili wśród kobiet. Tedy chcieli wyjść na gruncie towarzyskim jak najosobliwiej. Stary arystokrata rosyjski Jerzy Cziczerin, przedstawiciel nowoczesnej anonimowej potęgi sybarytyzmu żydowskiego Joffe lub symbol internacyonalizmu: rumuński socyalista, rządzący Ukrainą, Rakowsky, dobywszy się na słońce z więzienia rosyjskiego, chcieli wyciągnąć z życia maximum rozkoszy. Bawili się przeto znakomicie, nie licząc się zupełnie z groszem, którym rozporządzali poddostatkiem. Chcieli zadawać szyku innymi manierami i ubiorem. I tu zbankrutowali, gorzej: ośmieszyli się. Wyprawa po sukcesy towarzyskie zakończyła się niepowodzeniem.

Większe doraźne sukcesyi mieli na polu dyplomatycznem. Oni byli na stole operacyjnym, oni też wygrywali atuty. Cziczerin, przedstawiający typ starego, wschodniego, bizantyjskiego dyplomaty, wiercił wszędy swemi przenikliwemi oczkami, jak gdyby przemyśliwując, jak i gdzie podstawić komu nogę, jak i gdzie kontrahenta podejść, okpić i wyprowadzić w pole. A Lloyd George kręcił konferencyą, aby uzyskać przynajmniej pozory.

— Wiedzieliśmy — mówił jeden z dyplomatów sowieckich — że dyplomacya stara jest już starcza, ale nie przypuszczaliśmy, że jest stadem baranów, które da się zapędzić wszędzie tam, gdzie zechcemy...

Jest w tem dużo swoistej, bolszewickiej czelności, ale też jest i niemało słuszności. Mimo to stara dyplomacya zachodnia dopiero na konferencyi zetknęła się z metodami sowieckiemi i zoryentowała się, iż one nic nie mają do dania, nie są zdolne do odrodzenia Rosyi, nie lubią dotrzymywać zobowiązań. Zaczęto rozumieć, ile trudności i ile pokojowych tendencyi reprezentuje polityka polska, zmuszona ciągle mieć do czynienia z żywiołem tak nieobliczalnym, jak właśnie sowiety.

Szczególnie pilnie śledził bieg taktyki sowieckiej ambasador amerykański Child, który, siedząc na uboczu, oficyalnie nie biorąc udziału w konferencyi, badał, słuchał, i raczej skłaniał się do stałej linii politycznej francuskiej, aniżeli do eksperymentatorskich wyskoków Dawida Lloyda George'a. Przedstawiał zaś czynnik najpoważniejszy, albowiem bez Ameryki odbudowy Rosyi nie można sobie przedstawić.

Ale i poglądy Lloyda George'a uległy zmianie. Szczególny urok osobisty, który premier angielski ma wywierać na otoczenie, powodował, iż on a nie kto inny był osobą centralną konferencyi. Po doświadczeniach z Krasinem zyskał w Genui jeszcze jedną twardą lekcyę. Dużo w opinii jego na sowiety miały oddziałać rozmowy jego z min. Skirmuntem. Wogóle stosunek jego do Polski uległ korzystnej zmianie. Można przynajmniej z nim o sprawach polskich dyskutować. Stara się nawet je zrozumieć.

Nasza zaś pozycya była nadmiernie trudna. Byliśmy z jednej strony związani sojuszem z Francyą, która wobec sowietów zajmowała stanowisko bardzo zdecydowane, a z drugiej strony chodziło nam o poszanowanie traktatu ryskiego z dn. 18 marca 1921 r., regulującego nasze na wschodzie granice. Delegacya nasza musiała działać niezwykle umiarkowanie, aby nie uchybić w niczem sojuszowi francuskiemu, a z drugiej strony nie osłabić w niczem wartości traktatu ryskiego. Stąd płynęła nasza taktyka pojednawcza, stąd pochodziły wystąpienia, mające na celu łagodzenie nieporozumień franko-angielskich, stąd wynikały nasze usiłowania, aby kwestya granic wschodnich była uważana za wewnętrzną sprawę polsko-rosyjską, przesądzoną już traktatem z Rosyą.

Nader ważnem zagadnieniem dla nas była kwestya granic wschodnich. Delegacya nie mogła dopuścić do ich traktowania na konferencyi i do tego nie dopuściła. Stało się to w znacznej mierze dzięki współdziałaniu z małą ententą, do której Polska bardzo się zbliżyła i od której doznała dużo szczerej pomocy.

Podobnie też zbliżenie nasze do państw bałtyckich okazało swe zbawienne skutki. Postępowanie ministra łotewskiego Mejerowicza było nader poprawne. Tosamo odnosi się do Estonii. Traktat w Rapallo oddziałał na Finlandyę, która tam otrzymała zapewne uspokajające zapewnienia ze strony rosyjskiej, co pociągnęło następnie wycofanie się Finlandyi z umowy warszawskiej z dn. 11 kwietnia i grawitowanie do koalicyi niemieckiej. Będzie rzeczą naszej dyplomacyi zniewolić Finlandyę do jasnego sprecyzowania swego stanowiska.

Dzięki temu dwuskrzydłowemu porozumieniu mogła nasza delegacya występować śmielej w najdonioślejszej dla nas sprawie granic na wschodzie. Grunt do ich uznania przygotował Skirmunt w rozmowach z Poincarem, Lloyd Georgem, Schanzerem, Jasparem i Ishim. Na zasadzie tych rozmów pp. Zamoyski, Wróblewski, Zaleski, Sobański i Patek złożyli odpowiednim rządom noty. Nadeszły już na nie odpowiedzi: pisemne od Anglii i Francyi, ustne od przedstawicieli Japonii i Włoch; wszystkie odpowiedzi, trzymane przez nasz urząd zagraniczny przy ul. Wierzbowej, godzą się z koniecznością pilnego uregulowania kwestyi granic, ale nie zawierają żadnych zobowiązań.

W opinii Lloyd Georgea zaszła i na punkcie granic pewna ewolucya. Sprawę Wileńszczyzny uważa za oddaną do uregulowania Lidze Narodów. A co do Wsch. Małopolski uważa on za niedopuszczalne tworzenie z niej samodzielnego państwa, jak niemniej niedopuszczalne oddanie jej Rosyi sowieckiej. Uznaje suwerenność Polski, ale radby widzieć pewną samorządność krajn. Ale to są nasze sprawy wewnętrzne.

Warto jeszcze podkreślić, iż Polska przysłużyła się bardzo Lloydowi Georgowi w wynalezieniu — formuły zamknięcia konferencyi. Trzeba było przecież zamknąć ją z honorem. Polska koncepcya komisyi finansowej została przez premiera angielskiego zmieniona na komisyę ekspertów. Wynaleziono furtkę wyjścia. Lloyd George będzie mógł stanąć przed parlamentem i suggerować wyborców — choć w duszy musi przyznać, iż z Genui wychodzi zwycięsko francuska myśl polityczna, posiadająca teraz za sobą także poparcie najważniejszego czynnika renesansu Europy: poparcie Stanów Zjednoczonych, ich opinii, ich prezydenta.

Hier. Wierz.

Piastowa demagogia z reformą rolną.

Jak „Dziennik Poznański" donosi, ludowcy celem pozyskania wyborców w Wielkopolsce postarali się o to, że Gł. Urz. Ziemski polecił Pozn. Urzędowi Ziem. przystąpić jak najprędzej do wywłaszczenia jak największej ilości majątków w Wielkopolsce. Ludowcom chodziło przytem o zatarcie śladów dojlidzkiej panamy. Dnia 1 maja zaś zjechali z Warszawy do Poznania młodzi urzędnicy z G. U. Z., aby przeprowadzić rewizyę i wynaleźć podstawy do usunięcia dotychczasowego prezesa dra Karasiewicza. Czy ich poszukiwania dały jaki pozytywny wynik — nie wiadomo. Natomiast jest rzeczą powszechnie wiadomą, że gdy zaproponowano drowi Karasiewiczowi dobrowolne złożenie urzędu prezesa G. U. Z., a ten odmówił, przyszedł nakaz z Warszawy, aby w dniu 1 maja nieodwołalnie złożył swe funkcye, które od samego początku piastował. P. Karasiewicz ustąpił, ale jednocześnie z nim opuścił Urząd cały szereg (mówią o dwudziestu kilku) najlepszych z pośród pozostałych jeszcze urzędników.

OBJAZD SEJMOWEJ KOMISYI OSADNICTWA WOJSKOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisya do osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich, złożona z pp. pos.: Lisowskiego, Brzostowskiego, Bigońskiego, Niedbalskiego, Zaleskiego, Poniatowskiego, Malinowskiego wyjeżdża w sobotę na objazd kresów. W niedzielę będzie w Nowogródku, we wtorek w Wilejce, we czwartek w Głębokiem, a w niedzielę przyszłą w Wilnie.

ZWINIĘCIE KOMIS. REPATRYACYJNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisaryat do spraw repatryacyi zostanie zwinięty od dn. 1 lipca a opieka nad reemigrantami przejdzie pod kompetencyę Głównego Urzędu emigracyjnego, którego kierownictwo obejmie p. Józef Okołowicz.

G. KONSUL NICARAGUY W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. W Warszawie został utworzony konsulat generalny Rzeczypospolitej Nicaraguy, na czele którego w charakterze konsula generalnego stanął p. Izydor Brennig.

Ostatnie posiedzenie konferencyi.

Genua. P. A. T. Posiedzenie końcowe konferencyi genueńskiej rozpoczęło się wczoraj rano. Sala obrad była przepełniona. Aż do chwili otwarcia obrad L. George nie zjawił się, natomiast wszyscy inni delegaci przybyli wcześniej.

Porządek dzienny: 1. Zatwierdzenie protokołu drugiego plenarnego posiedzenia. 2. Przedłożenie uchwał komisyi gospodarczej. 3. Przedłożenie uchwał komisyi politycznej. 4. Przedłożenie sprawozdania komisyi dla zbadania mandatów. 5. Przedłożenie projektu uchwały w sprawie konferencyi sanitarnej w Warszawie. 6. Przedłożenie wniosków w sprawie prac Czerwonego Krzyża w czasie pokoju.

Sprawozdanie z komisyi gospodarczej.

Zaraz po przyjęciu protokołu drugiego plenarnego posiedzenia zabrał głos prezydent komisyi gospodarczej Colrat, aby złożyć sprawozdanie o pracach komisyi gospodarczej.

Komisya gospodarcza wskazała szczególnie na znaczenie produkcyi przy odbudowie Rosyi. W kwestyi surowców, która się okazała w ostatnich czasach najważniejszem zagadnieniem komisya znalazła pewne wytyczne dla rozwiązania tej sprawy. Jednym z pierwszych warunków odbudowy Europy jest odnowienie międzynarodowej wymiany towarów i odnowienie dróg handlowych. Przyszedł czas, by powrócić do zdrowej gospodarki, której gwarancyą jest praca Ligi narodów. Los Europy zależy od tego, czy narody żyją się ze sobą na podstawie traktatów. Ktoby chciał te traktaty naruszyć, będzie działał przeciw Europie.

Cztery zasady Rathenau'a.

Po przemówieniu przewodniczącego komisyi gospodarczej Colrata, zabrał głos minister spraw zagr. Rzeszy niemieckiej p. Rathenau, który oświadczył, że prawdziwego uzdrowienia Europy oczekiwać można dopiero wtedy, gdy uznane zostaną pewne zasady, bez których odbudowa świata jest niemożliwą. Cztery główne zasady, niezbędne dla normalnego rozwoju gospodarczego, przedstawiają się według jego zdania w następujących formułach: „Dług ogólny każdego kraju nie może być większy, niż jego siły produkcyjne". Obecna sytuacya świata nie jest zgodna z tą zasadą. Wszystkie kraje są zarówno wierzycielami, jak dłużnikami. Wierzyciele obecnie nie chcą udzielać żadnych nowych kredytów, a z drugiej strony dłużnicy nie mogą przyjmować na siebe żadnych nowych zobowiązań. Tylko naprawienie gospodarki indywidualnej może skierować świat na tory uzdrowienia, tylko ograniczenie się w wydatkach poszczególnych krajów może doprowadzić do polepszenia.

Druga zasada brzmi następująco: „Żaden wierzyciel nie może przeszkadzać swemu dłużnikowi w zapłacie długu".

Trzecia zasada jest następująca: „Normalny stan gospodarczy świata może być przywrócony dopiero wtedy, gdy wskrzeszona zostanie siła niematerjalna, którą jest wzajemne zaufanie".

Mechanizm gospodarstwa światowego musi być doprowadzony do normalnego stanu. Do tego celu nie wystarcza zawieranie układów pomiędzy sąsiadami, lecz konieczna jest praca wszystkich narodów i wspólne ofiary w celu odbudowy świata. Konferencya genueńska skupiła na swych obradach reprezentantów wszystkich narodów.

Protest Cziczerina.

Po p. Rathenau przemawiał Cziczerin, protestując przeciw temu, że delegacya rosyjska nie była reprezentowana w subkomisyi dla pracy. Następnie występuje z szeregiem zarzutów przeciw postanowieniom komisyi pracy. Zarzut Cziczerina w sprawie formalnego wykluczenia z subkomisyi prostuje Colrat jako nie odpowiadający prawdzie. Inne zarzuty zbija Motta.

Sprawozdanie Szanzera.

Prezydent udziela następnie głosu Schanzerowi, który jako sprawozdawca dla postanowień komisyi politycznej powtórzył to samo, co powiedział już wczoraj na posiedzeniu komisyi politycznej. Dodał tylko, że ograniczony gwarancyjny układ pokojowy powinien być tylko przygotowaniem dla wielkiego i trwałego gwarancyjnego układu pokojowego. Następnie przeczytał postanowienia powzięte przez komisyę polityczną.

Po dyskusyi specyalnej zabrał głos delegat holonderski Petain, który m. in. oświadczył, że Holandya uczyni wszystko, aby przygotować godne przyjęcie komisyi ekspertów.

Przyjęcie paktu pokojowego.

Po niefortunnej próbie litewskiego delegata Galwanauskasa, pragnącego rozwinąć oskarżenia przeciw Polsce, oraz po prostującej odpowiedzi min. Skirmunta, de Facta zwrócił się do delegacyi rosyjskiej z zapytaniem, czy przyjmuje ograniczony gwarancyjny pakt pokojowy. Cziczerin oświadczył przyjęcie tego paktu, jednak z zastrzeżeniami przedstawionemi swego czasu subkomisyi politycznej.

Następnie prezydent de Facta wystosowuje do wszystkich państw zapytanie, czy przystępują do gwarancyjnego układu pokojowego.

L. George odpowiedział: tak. Delegaci Francyi i Belgii oświadczają, że zaproponują swoim rządom przyjęcie rezolucyi komisyi politycznej. Włochy i Japonia wyrażają zgodę. Z państw zaproszonych niektóre zgłaszają zastrzeżenia. M. in. Polska życzy sobie stwierdzić, że ograniczony gwarancyjny pakt pokojowy nie znosi dalej sięgających postanowień protokołu ryskiego.

Niemców nie proszono o złożenie oświadczenia. Następnie ogłosił de Facta, że uchwały komisyi politycznej są przyjęte.

Na porządek dzienny przyszły jeszcze dwa wnioski: Pierwszy z nich dotyczył postanowień komisyi sanitarnej w Warszawie, drugi Czerwonego Krzyża.

Lloyd George o wynikach konferencyi.

Lloyd George, który spóźnił się na posiedzenie, wszedł na salę dopiero podczas przemówienia de Facty. Zabrawszy głos, podkreślił wartość konferencyi, która w porównaniu z wypadkami ostatnich lat stanowi znaczny postęp. Wprawdzie nie osiągnięto tyle, ile się spodziewano, w każdym jednak razie konferencya dała wyniki poważne.

W dalszym ciągu swego przemówienia Lloyd George poświęca kilka uwag memorandum rosyjskiemu z dnia 11 maja.

Stwierdza on, że Rosyi należy przyjść z pomocą, oczywiście jednak pomocy tej może Europa udzielić tylko według swego pojęcia.

Prowizoryczny układ pokojowy należy uważać za wielki sukces, ponieważ zapoczątkuje on trwały pokój, którego pragną wszystkie narody.

Przemówienie Barthou.

P. L. George zabrał głos Barthou, oświadczając, że rząd francuski uczyni wszystko dla zrealizowania postanowień konferencyi. Stwierdza dalej konieczność pomocy cierpiącej Rosyi oraz tendencye pokojowe Francyi.

De Facta zamyka konferencyę.

Prezydent Facta przemawiając na końcu posiedzenia konferencyi plenarnej, oświadczył: Doszliśmy do końca prac i pozwalam sobie wystosować wyrazy wdzięczności do delegatów przybyłych tu ze wszystkich stron Europy. Przeglądając wynik prac konferencyi, muszę wyrazić żywe zadowolenie z powodu życzliwych słów, które tu padły pod adresem Włoch. Naród włoski przyjmie je z radością i wdzięcznością.

Przechodząc do omówienia toku obrad de Facta stwierdza, że zasadniczem zagadnieniem konferencyi było uznanie powrotu Rosyi do koła życia gospodarczego Europy. Z powodu krótkości czasu nie można było sprawy definitywnie załatwić. Zdecydowano się tedy do kontynuowania prac aż do osiągnięcia konkretnych rezultatów. Rokowania w Hadze będą dalszym ciągiem pracy dokonanej w Genui. Genua aczkolwiek nie mogła spełnić całego dzieła, jednakowoż zainaugurowała ważny pakt europejski. Wszystkie państwa, które jeszcze wczoraj były skutkiem wojny rozdzielone, ugruntowały wpólnie nową politykę Europy, a Włochy są dumne z tego, że energicznie i wytrwale starały się utrzymać do końca pojednawczy charakter konferencyi genueńskiej. Charakter pacyfikacyi Europy, który Włochy starały się nadać konferencyi, musi wycisnąć swe piętno na polityce Europy.

Facta zakończył słowami: Imieniem króla włoskiego, rządu i narodu włoskiego składam serdeczne pozdrowienia wszystkim obecnym tu delegatom i dziękuję im za ich cenną współpracę. Z całego serca życzę wszystkim reprezentowanym tu narodom pomyślności i błogosławieństwa na przyszłość.

Galvanauskas chciał oskarżać Polskę.

Genua. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu podczas dyskusyi nad paktem o nieatakowaniu wystąpił Galvanauskas z oskarżeniem przeciwko Polsce z powodu akcyi Żeligowskiego i pogwałcenia układu suwalskiego, oraz z powodu narzucenia Litwie przez Polskę siłą warunków, stanowiących o dalszym bycie Litwy. Galvanauskas powtórzył przytem zarzuty wygłoszone na wczorajszem posiedzeniu w komisyi politycznej. Przewodniczący Fakta przerwał mu wskazując, że sprawy te nie są na porządku dziennym.

Galvanauskas tłómaczył, że mają one związek z projektem o nieatakowaniu i ponowił w dalszym ciągu zastrzeżenia Litwy, złożone wczoraj na komisyi politycznej. Wówczas prezydent Facta stwierdził, że ponieważ zastrzeżenia te są już znane i wniesione do protokołu komisyi politycznej, prosi wobec tego Galvanauskasa o niekontynuowanie swych wywodów. Galvanauskas przestał wówczas przemawiać.

Skirmunt w odpowiedzi na wystąpienie Galvanauskasa stwierdził, że Polska nie chce nikogo napadać i nikomu nie grozi z jej strony niebezpieczeństwo, że w Polsce panują tendencye pokojowe, że jest gotowa podtrzymywać każdą akcyę, zmierzającą do utrwalenia pokoju i wreszcie, że gotowa jest nieporozumienia z Litwą rozstrzygnąć na drodze pokojowej.

Wyjazd delegatów i delegacyj.

L. George zatrzyma się w Paryżu?

Paryż. (A. W.) Przypuszczają, że w powrotnej drodze L. George zatrzyma się w Paryżu dla odbycia krótkiej konferencyi z Poincarem.

Do Londynu ma przybyć L. George w sobotę, gdzie przygotowują mu uroczyste przyjęcie. W przyszły czwartek złoży on w Izbie gmin sprawozdanie z wyników konferencyi.

Delegacya niemiecka wyjeżdża w sobotę.

Berlin. (A. W.) Delegacya niemiecka wyjeżdża z Genui w sobotę. W poniedziałek Wirth i Rathenau zdadzą sprawozdanie przed gabinetem Rzeszy. We wtorek zaś ma się odbyć posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych dla przyjęcia szczegółowego sprawozdania oraz zadecydowania czy ma być ono przedłożone również na plenum parlamentu.

Rosyanie jeszcze konferują.

Warszawa. (Tel. wł.) „Rzplita" donosi, że Rosyanie opuszczą Genuę dopiero w poniedziałek lub wtorek, gdyż chcą jeszcze przeprowadzić konferencyę z rzeczoznawcami włoskimi oraz z przedstawicielami gospodarczych interesów naftowych. Cziczerin w drodze powrotnej ma się zatrzymać w Berlinie. Według przypuszczeń, kierownikiem ros. delegacyi do Hagi zostanie Krasin.

Na ogół jednak Rosyanie wątpią w osiągnięcie porozumienia drogą konferencyi, uważając, że jedynie pertraktacye z każdem z państw z osobna mogłyby doprowadzić do faktycznego załatwienia sprawy.

Wyjazd delegacyi austryackiej.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Kanclerz austryacki Schober i reszta członków austryackiej delegacyi wyjeżdża z Genui dziś wieczorem do Wiednia.

We czwartek konferował Schober z prezydentem de Factą w sprawie udzielenie Austryi kredytów przez Włochy, ponadto z prem. Beneszem, Bratianu i Ninczicem w kwestyi zrzeczenia się przez odnośne państwa prawa zastawu.

Minister spraw zagranicznych Polski Skirmunt przyjedzie do Wiednia w poniedziałek rano. Rumuński prezydent ministrów Bratianu udaje się z Genui do Paryża, po drodze jednak przybędzie do Wiednia.

Rezerwa Ameryki wobec Hagi.

Paryż. (A. W.) Biuro Reutera donosi z Genui: W odpowiedzi, którą rząd amerykański udzielił w sprawie konferencyi ekspertów w Hadze, zastrzegają sobie Stany Zjednoczone swoją ostateczną decyzyę i oczekują wyniku ponownych rozważań w nadziei wyjaśnienia sytuacyi.

Vanderliep omawiając w Genui odmowną odpowiedź Ameryki na propozycye wzięcia udziału w konferencyi haskiej, zaznaczył, że Stany Zjednoczone wyczekują na odpowiednią korzystną chwilę, by wystąpić z własnym programem w sprawie pokoju i gospodarczej odbudowy Europy.

Zapoczątkowana wtedy przez Stany Zjedn. konferencya powinna się odbyć w Ameryce, jako najbardziej neutralnym terenie. Obrady genueńskie, pozbawione szczerości i wzajemnego zaufania, nazwał Vanderliep właściwie jedną wielką kłótnią.

Zbliżenie amerykańsko-francuskie.

Paryż. P. A. T. Według „New York Heralda", zbliżenie między Ameryką a Francyą staje się coraz widoczniejsze, szczególnie przyczynił się do tego ostatni krok Poincarego, który upoważnił Barthou do podjęcia starań w tym kierunku, aby konferencya w Hadze, stosownie do życzeń amerykańskich, była jedynie konferencyą rzeczoznawców.

Z dnia politycznego.

Znowu Okoń!

Osławiony twórca „Republiki Tarnobrzeskiej“, towarzysz pracy bolszewika Dąbala, słowem usunięty przez władze kościelne od ołtarza i Sakramentów św. ks. Okoń — znowu daje znać o sobie. Jak donosi warszawska „Gaz. Por.“, organizuje on jeszcze jedno stronnictwo pod nazwą: „Związek chłopski“ Twierdzi on na wiecach, że ludowcowe stronnictwa zdradziły lud, że powinny się one nazywać właściwie lodowcowemi, gdyż są zimne jak lód na krzywdy ludzkie i że tylko on, Okoń, broni lud od krzywdy. A krzywd tych bez liku. Oto rząd drze siódmą skórę z chłopa, ściągając daninę i podatki.

Na wiecu w Kraszewie, w pow. wieluńskim, w dniu 16 b. m. dosłownie twierdził, iż chwila najścia bolszewickiego była to jedyna chwila, kiedy chłop mógł wyrwać ziemię z rąk dworu. Mówią, że on, Okoń, jest wyklęty. Kto go może wykląć? Tylko Pan Bóg. Ale Bóg nie wyklnie go za to, że on broni krzywdy ludzkiej: prawda? a tłum przywtarza.

W ten sposób przemawia 1 i pół — 2 godziny, a tłum ma czerwone ogniki w oczach i czeka tylko sprzeciwu. I oto ludzie nieobeznani z metodami Okonia, burząc się w duszy przed całą nikczemnością, protestują okrzykami: I staje się rzecz ohydna. Bojówki Okonia rzucają się z pałkami i nożami na oponentów, znęcając się nad nimi w okrutny sposób. W całym szeregu miejscowości pobito i poraniono ciężko wielu gospodarzy, posłów, a między nimi dra Harniewicza, posła do Sejmu wileńskiego i innych.

Każdy przyjazd Okonia burzy całą okolicę i wszyscy zdrowo myślący ludzie z goryczą myślą, co robi rząd i co robi prokuratorya, do której, jak w Białymstoku, napływają skargi poszkodowanych. Dlaczego milczy Sejm i sąd marszałkowski?

Z prasy ludowej.

(Gniewy „Piasta“. — Ataki na „Głos Narodu“. — Stapiński reakcyonistą. — Potulny numer „Przyjaciela Ludu“. — Pos. Zamorski o ludowcach).

„Piast“, przyparty do muru wymową dojlidzkich faktów, w dalszym ciągu gniewa się, straszy, grozi. W ostatnim numerze wytoczył znowu armaty najcięższego kalibru. Artykuł wstępny p. t.: „Spojrzeć w oczy prawdzie (kilka uwag o stanie gospodarczym i finansowym Polski)“ zawiera gwałtowny atak na rząd i min. Michalskiego. Dopóki w rządzie był p. Kiernik, wszystko było dobrze. Dopiero gdy p. Kiernika zmuszono do ustąpienia — „Piast“ odważył się „spojrzeć w oczy prawdzie“ i zobaczył straszne rzeczy, bo ruinę finansową i gospodarczą Polski, a wszystkiemu winien min. Michalski...

Po tej przygrywce do opozycyjnej roli P. S. L. wobec rządu, w którym nie ma p. Kiernika, „Piast“ aż w dwóch artykułach rozprawia się z „Głosem Narodu“. Już same tytuły są frapujące: „Zaślepienie czy obłęd“ i „Moralne zgniłki“. Oszczędzimy czytelnikom tego steku kłamstw, wyzwisk i ordynarnych napaści.

Poza tym nadprogramowym wybrykiem numer „Piasta“, jak zwykle, wypełnia wojna ze Stapińskim, Stapińszczykami i Wyzwoleniem, przyczem w ferrorze polemicznym „Piast“ zapewnia, że do rydwanu „reakcyi“ zaprzągł się sam p. Stapiński, że

„cała jego działalność polityczna streszcza się obecnie w wiwatowaniu na cześć wstecznictwa i w szkalowaniu prezesa Witosa oraz całego stronnictwa“.

I Thugutowców „Piast“ nie żaluje, pisząc:

„Rozbijaczem jedności chłopskiej w Małopolsce zachodniej jest osławiony Stapiński. Rozbijaczem tej jedności w Kongresówce są tak zwani „Tugutowcy“, względnie „Wyzwoleńcy“. Mienią się oni Polskiem Stronnictwem Ludowem z dodatkiem „Wyzwolenie“. Na czele ich stoi p. Thugutt, smutnej pamięci minister spraw wewnętrznych z czasów Moraczewskiego, rej zaś wodzą w tem „stronnictwie“ niejaki Malinowski, któremu udowodniono konszachty z bolszewikami, oraz ludzie, którzy nie znaleźli miejsca u socyalistów, w rodzaju posłów Rudzińskiego, Bagińskiego, Warto się przyjrzeć, co to jest za „stronnictwo“.

Rzecz zdumiewająca, że ostatni (21) numer „Przyjaciela Ludu“ p. Stapińskiego nie odwzajemnia się „Piastowi“ i piastowcom i jest łagodny jak baranek.

Za to „Ojczyzna“ rozprawia się z ludowcami energicznie. W artykule wstępnym pos. Zamorski przechodzi punkt po punkcie manifest Witosa. Na jego zarzut, iż „bezcześci się zarówno chłopów, jak i ich przywódców, w sposób iście bandycki“, pos. Zamorski odpowiada:

„Prawda! Był taki pan w Krakowie nazwiskiem Maryan Dąbrowski, który w swoim dzienniku „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ ciągle ujadał na chłopów, pisał, że mają pieniędzmi wypchane sienniki, że do liczenia pieniędzy najmują sobie adwokatów i notaryuszów, że przez pomyłkę zrzynają miliony razem ze słomą do sieczki itp. niestworzone rzeczy. Ale właśnie nie kto inny, lecz ludowcy pomogli temu panu do uzyskania mandatu poselskiego, a gdy się zjawił w Sejmie, zaraz go ściągnęli do swojego klubu. Dziś p. M. Dąbrowski jest prawowitym ludowcem, jest wedle słów p. Witosa „przywódcą i kierownikiem ludu“, bo został posłem podkomendnym p. Witosa. Kto więc „oczernia i bezcześci“ chłopów? Tylko tacy, którzy chcą zostać ludowcowymi posłami.

A dalej tak pisze:

„Skoro p. Witos chce wystąpić „w obronie praw i sprawiedliwości“ powinien przedewszystkiem tych panów oddać pod sąd. Przyszłoby mu to tem łatwiej, że dzisiejszy minister sprawiedliwości jest zawsze na usługi p. Witosa. Wystarczy szepnąć słówko, a sprawiedliwości stanie się zadość“.

Dla całości obrazu należy zaznaczyć, że po artykule pos. Zamorskiego jest przedruk artykułu z „Wieńca i Pszczółki“ pod wymownym tytułem: „Złodziej gniewa się“. Czytamy tam między innemi:

„Przecież najczerwieńsi posłowie chłopscy ławą głosowali przeciw geszeftom Piastowców! Czy te stronnictwa chcą utracić reformę rolną? Przeciwnie, oni chcą jeszcze ostrzejszych przepisów! Więc jeśli głosowali przeciw Kiernikowi, to dlatego, że robił głupstwa, a nie dlatego, że chcieli zaszkodzić reformie rolnej!.

Sejm potępił tylko tych, którzy na poselstwie robią majątek, którzy na lasach, na łąkach, na bankach dorobili się bogactw! Sejm wezwał wielkim głosem Piastowców, aby oczyścili swoje stronnictwo od członków zepsutych i złych!“.

Ale przywódcy P. S. L. udają, że tego nie rozumieją.

O wystąpienie Polski z konwencyi berneńskiej.

Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie po przeprowadzeniu dyskusyi nad przystąpieniem Polski do konferencyi berneńskiej na posiedzeniu w dniu 2 b. m., w której zabierali głos pp. Fryderyk Zoll, prof. prawa cywilnego Uniw. Jag. i autor projektu prawa autorskiego, dr. Michał Rostworowski, prof. prawa narodów Uniw. Jagiell. dr. Władysław Leopold Jaworski, prof. prawa cywilnego Uniw. Jagiell. i prezes Sekcyi prawa cywilnego Komisyi Kodyfikacyjnej R. P., przedstawiło Min. spr. zagr. następującą opinię:

„Polska, spełniając obowiązek nałożony na nią traktatem o mniejszościach narodowych z dn. 28 czerwca 1919 (art. 19) ratyfikowanym przez ustawę Sejmu R. P. z dn. 31 lipca 1919, podpisała przez swego reprezentanta Konwencyę Berneńską z r. 1908 w przedmiocie ochrony dzieł literackich i artystycznych dn. 28 stycznia 1920 r., ale uczyniła to bez wszelkich zastrzeżeń pomimo, że po myśli art. 25 tejże Konwencyi miała prawo eliminować niektóre postanowienia tejże Konwencyi, a zastąpić je postanowieniami Konwencyi Berneńskiej z r. 1886.

Było to wielkim błędem, ze względu na bierność naszego bilansu w zakresie naszej produkcyi literackiej i artystycznej w stosunku do zagranicy. Należało zwłaszcza, idąc za wzorem np. Grecyi, Włoch, Japonii, Holandyi itd. zastrzedz, że wyłączne prawo tłumaczenia dzieł literackich, tudzież wystawiania w tłumaczeniu dzieł dramatycznych lub dramatyczno-muzycznych, służy twórcom tylko do lat 10 po pojawieniu się dzieła, a nie przez całe życie twórców i przez 50 lat po ich śmierci, jak to wynika z art. 4 i 11 Konwencyi Berneńskiej z r. 1908.

Błąd ten należy poprawić. Najwłaściwszą drogą byłoby wypowiedzieć przystąpienie Polski do Konwencyi Berneńskiej po myśl art. 29 Konwencyi Berneńskiej z roku 1908 i oświadczyć równocześnie, że po roku, tj. po terminie zakreślonym w art. 29, Polska będzie należeć do Unii z zastrzeżeniami wyżej podanemi.

Prezes: Jan bar. Götz-Okocimski m. p. Sekretarz: Dr Władysław Leopold Jaworski m. p.

KRONIKA.

KTO BYŁ AUTOREM PROJEKTU ZMILITARYZOWANIA KOBIET?

Komisya spraw wojskowych odrzuciła — jak wiadomo — niedorzeczny artykuł 62-gi rządowego projektu ustawy o powszechnej służbie wojskowej, rozciągający ochotniczą służbę wojskową na kobiety. Było to rzeczą ciekawą, kto był autorem tego pomysłu. Wyjaśnia to „Rzeczpospolita“. „W styczniu r. b.— pisze — gdy młodzież urządzała w Wilnie swój zjazd ogólno-polski, delegacya jej udała się do p. Naczelnika państwa.

Toczyła się półtoragodzinna rozmowa.

P. Piłsudski zaskoczył w ciągu tej rozmowy swych młodych gości nieoczekiwanemi wynurzeniami:

— Powiem Panom, nad czem teraz myślę. Uważam, że należy przeprowadzić pociągnięcie kobiet do służby wojskowej. Nie jest to demokratycznie, aby tylko mężczyźni służyli w wojsku, a kobiety nie. Przeprowadziłem to już w sztabie generalnym i w Min. spraw wojsk., które się opierały, a mam nadzieję, że przeprowadzę także w Sejmie.

Gdy ktoś zwrócił uwagę na życie rodzinne, na dzieci, na urodzenia, p. Piłsudski odparł:

— Będzie się im dawało urlopy na porody.

Nawet młodzi ludzie, którzy rozmawiali z p. Naczelnikiem państwa, byli uderzeni niezwykłością pomysłu“.

HR. LANCKOROŃSKI A DANINA.

„Myśl Narodowa“ nr. 20 donosi, że miliarder, właściciel kilku kluczów w Galicyi wsch., stale jednak mieszkający w Wiedniu, Graf Lanckoroński, kiedy mu polskie władze skarbowe wyznaczyły 150 milionów marek daniny, odpowiedział na to pismem, że się od wymiaru tego uchyla, gdyż los Galicyi wschodniej odnośnie do jej przynależności państwowej, nie został jeszcze zadecydowany.

Wiadomość tę zaopatruje „Myśl Narodowa“ uwagą, że rząd polski powinien się nieco zająć majątkami tego austr. patryoty, a kosmopolitycznego obszarnika i udowodnić mu namacalnie, że, niezależnie, czy jaśnie Wielmożny Graf raczy to uznać, jednak wschodnia Małopolska należy i należeć będzie do Polski!

Kraków, 20 maja.

WICEMINISTER SKARBU W KRAKOWIE. W poniedziałek 22 b. m. przyjeżdża do Krakowa wiceminister skarbu Markowski w towarzystwie dyrektorów departamentów Ministerstwa skarbu: Dra Wiesenberga i Dra Wyszatyckiego, P. Wiceminister odbędzie szereg konferencyi w Izbie skarbowej, poczem wyjedzie w sprawach służbowych do urzędów powiatowych.

PRZYJAZD MERÓW FRANCUSKICH. Stowarzyszenie przyjaciół Francyi zawiadamia swych członków, że z powodu przyjazdu do Krakowa delegatów Związku Merów francuskich, na uroczystem zebraniu obywatelskiem w sali Rady miejskiej we wtorek 23 b. m., o godz. 12 w południe, między innymi, przemawiać będzie imieniem Stowarzyszenia w zastępstwie nieobecnego prezesa Morawskiego, rektor E. Krzymuski. W zebraniu tem na cześć merów weźmie udział liczniejsza delegacya Stowarzyszenia przyjaciół Francyi.

NA STRONIE CZWARTEJ zamieszczamy dzisiaj początek krótkiej noweli współczesnego amerykańskiego pisarza, Saxa Rohmera, następnie rozpoczniemy druk oryginalnej powieści polskiej.

NOWY PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ. Wczoraj objął urzędowanie na stanowisku prezesa Izby skarbowej w Krakowie p. Dr Józef Greger, dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego w Ministerstwie skarbu. Nowego prezesa powitali naczelnicy wydziałów Izby i kierownicy biur, w imieniu zaś całego personalu przemówił do p. Gregera wiceprezes Gajewski. W przemowie swojej zapewnił on nowego prezesa, że urzędnicy skarbowi będą pełnić obowiązki z całem oddaniem się swemu odpowiedzialnemu zawodowi i prosił o poparcie interesów funkcyonaryuszy skarbowych. Odpowiadając na słowa p. Gajewskiego, prezes Greger zaznaczył, że propozycyę na objęcie kierowniczego stanowiska w krakowskiej Izbie skarbowej odbierał z wahaniem się, ze względu na niezwykle ciężkie obowiązki, jakie obecnie spoczywają na władzach skarbowych. Stanowisko prezesa zdecydował się wreszcie przyjąć w tem przeświadczeniu, że racować będzie w gronie wyszkolonych kolegów, wśród których będzie primus inter pares. Zapewnił wreszcie naczelników wydziałów i biur o swojej prawdziwej życzliwości względem ogółu urzędników skarbowych, prosząc, by w każdej sprawie zwracali się do niego z całem zaufaniem.

Następnie p. prezes obszedł wszystkie biura Izby i zapoznał się z całym personalem.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu połączonych sekcyi II i III Rady miejskiej w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, załatwiono kilka spraw personalnych pracowników gminy, oraz uchwalono następujące działy budżetu m. na rok 1922, a mianowicie z działu I zarząd główny dział VIII targowy i z działu XIV sąd przemysłowy.

DANINA OD KOMORNEGO. Magistrat przypomina, że termin płatności daniny od komornego (I raty) upływa z dniem 23 b. m. i wzywa osoby, zalegające dotąd z zapłatą daniny, aby do powyższego dnia uiścili w miejskich kasach poboru wymierzoną daninę — o ile możności w całości, a w każdym razie jej połowę. Uchylający się od tego obowiązku będą narażeni na przymusowe ściągnięcie i zapłatę 5% odsetki zwłoki miesięcznie, które liczyć się będą od dnia 24 b. m.

TRUJĄCE KANAPKI W RESTAURACYI ŻYDOWSKIEJ. Do miejskiej pracowni chemicznej nadesłano kanapkę z bryndzą, pochodzącą z restauracyi Salomona Weinreba przy ul. Warszawskiej 45, celem zbadania jakości bryndzy. Po zbadaniu okazało się, że bułka zamiast bryndzy, miała zgniły ser krowi o trującej zawartości. Sprawę przekazano sądowi.

STAN ATMOSFERY. W Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dość dużem i silną skłonnością do burz; miejscami, zwłaszcza na zachodzie, spadły obfite deszcze (Bydgoszcz, Poznań, Warszawa, Kraków).

Temperatura o godzinie 9 rano wynosiła od +12 (Bydgoszcz) do +18 (Wilno), a po południu o godz. 3 od +16 (Łódź) do +23 (Pińsk).

Kraków 8h: Ciśnienie 767.6, temperatura +15.3, maximum +18.3, minimum +12.8, opad 2.9 mm, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Zachmurzenie zmienne, miejscami deszcze.

Z Polski i ze świata.

WYSTAWA PŁYWAJĄCA NA WIŚLE. Celem umożliwienia poznania wytwórni produkcyi polskiej szerokim warstwom społeczeństwa, zawiązało się — jak wiadomo — przedsiębiorstwo przemysłowe, które zorganizowało wystawę pływającą na Wiśle od Krakowa do Gdańska. Wystawa zatrzyma się na przestrzeni w następujących miejscowościach: Opatowiec, Korczyn, Szczucin, Tarnobrzeg, Sandomierz, Zawihost, Annopol, Józefów, Solec, Kazimierz, Puławy, Dęblin, Kozieniec, Magnuszew, Góra Kalwar., Warszawa, Nowy Dwór, Czerwińsk, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, Nieszawa, Ciechocinek, Toruń, Solec, Bydgoszcz, Chełmno, Świecie, Grudziądz, Nowe, Gniewo i Tczew. Wystawa, która wypłynie z Krakowa w najbliższych dniach, potrwa trzy miesiące. Eksponaty będą rozmieszczone w czterech objektach pływających, urządzonych umyślnie na ten cel i zabezpieczonych całkowicie od ujemnych wpływów atmosferycznych.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ W WILNIE. Wczoraj w południe przed pałacem Naczelnika państwa, gdzie zamieszkał Władysław Mickiewicz, zgromadzili się przedstawiciele wszystkich szkół powszechnych w Wilnie. Władysław Mickiewicz przepędził na rozmowie z dziećmi pół godziny. Po południu delegat rząd, Roman, wydał śniadanie na cześć dostojnego gościa, na którem obecni byli: rektor i senat Uniwersytetu wileńskiego, generał Mokrzewski, oraz wiceprezydent miasta Łokucijewski. Delegat rządu Roman powitał gościa, kończąc swoje przemówienie okrzykiem na cześć honorowego profesora Uniwersytetu wileńskiego, Władysława Mickiewicza, oraz rektora Staniewicza.

We czwartek rano Władysław Mickiewicz zwiedzał szkołę powszechną pani Rolińskiej, oraz seminaryum imienia Zygmunta Augusta, gdzie obecnym był na wykładzie literatury polskiej o utworach paryskich Adama Mickiewicza.

Z TEATRÓW POMORSKICH. Teatr Narodowy w Toruniu wystawia Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę“, przygotowując premierę „Miodu kasztelańskiego“ Kraszewskiego. W najbliższym czasie zespół toruński wyjeżdża na gościnne występy do Gdańska i pomniejszych miast pomorskich. Najbliższą premierą po powrocie z objazdu mają być „Bolszewicy“ Sieroszewskiego. Dwie ostatnie premiery teatru pomorskiego w Grudziądzu stanowią: francuska farsa „Nóż mojej żony“, oraz komedya Kozłowskiego „Medal 3 Maja“.

KONKURS NA ZABAWKĘ POLSKĄ. Pod protektoratem departamentu sztuki Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicz., rozpisała warszawska firma „Gnom“ konkurs na zabawkę polską. Nagród wyznaczono siedm: 1 — 100.000 Mk., dwie po 50.000 Mk. i 4 nagrody po 25.000 Mk. Niezależnie od powyższego, zakupione będą prace. Warunki konkursu otrzymywać można w Warszawie, Zgoda 4. Termin nadsyłania prac: 10 czerwca.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. We czwartek około godziny 4 po południu w odległości 1 km. od stacyi Warszawa—Praga, wydarzyła się katastrofa kolejowa, spowodowana nieuwagą zwrotniczego. Zderzyły się pociągi osobowe: jeden zdążający w stronę Warszawy, drugi w stronę Zegrza. Starcie nie było silne, gdyż parowozy obu pociągów zostały tylko nieznacznie uszkodzone. Natomiast idący tuż za parowozem jednego z pociągów brankard spiętrzył się i osiadł na dachu wagonu osobowego III klasy, tworząc piramidę. W wagonach byli ranni. Zwrotniczy, sprawca katastrofy, uciekł.

Ze spraw wojskowych.

NADANIE ZIEMI ŻOŁNIERZOM. Ministerstwo spraw wojsk. zawiadamia, że pierwszeństwo w otrzymaniu osady żołnierskiej w powiatach kresowych mają w pierwszym rzędzie żołnierze, którzy szczególnie się odznaczyli (ranni i dekorowani w W. P.) i ochotnicy, którzy odbyli dłuższą służę frontową. Pragnący korzystać z dobrodziejstw powyższej ustawy, którzy nie wypełnili dotychczas kart rejestracyjnych, winni niezwłocznie przesłać wypełnione, potwierdzone i zaopiniowane przez odnośne władze wojskowe karty rejestracyjne do referatów Osadnictwa żołnierskiego tego Dowództwa okręgu korpusowego, na terenie

W sprawie krytyki krytyków „Ulicy dziwnej“ Czyżowskiego.

Acz kolwiek pragnę obecnie wystąpić jedynie w roli krytyka, muszę stwierdzić, że od czasu do czasu należy nam się od początkujących twórców pewnego rodzaju rewanż, ponieważ początkującym twórcom działo się, i dzieje się, i po wsze czasy dziać się będzie pewnego rodzaju krzywda. Są oni sądzeni „po owocach ich“, podczas gdy powinni być sądzeni wyłącznie „po kwiatach ich“, czyli po artystycznej żywotności. Żywotność ta nie ma nic do czynienia ani z tem, „co jest“, ani (tembardziej) z tem, „co z tego wyniknie“. Czy początkujący twórca stanie się z czasem żywicielem? czy wejdzie w naszą krew? czy wreszcie zastygnie w pomniku, ażeby słuchać naszych różnobarwnych oracyi? ba, o tem nie tylko krytyk, lecz i sam twórca absolutnie nic wiedzieć nie może. Bywają wieczne kwiatki (takie nieśmiertelniki, którym nawet śmierć nie da rady, bo nie ma za co zahaczyć), bywają wcześnie dojrzałe owoce, ale naogół artystycznym obowiązkiem początkującego twórcy jest upajać się wonią i tęczowym kielichem swojej wyobraźni, sypać (zasadniczo żółtym) pyłkiem swoich zachwytów lub oburzeń i robiąc to zapładniać swój „talent in potentia“.

Rzecz jasna, że tych, którzy już „zawiązali owoce“, a tembardziej tych, którzy jesienią uginają się pod ich ciężarem, niefrasobliwe kwitnienie młodych (a cóż dopiero nieśmiertelników) zazwyczaj nudzi lub drażni. Dlaczego? Dlatego, że sami przez to przechodzili, że twórcy rozwijają się „wedle rodzaju swego“, wedle niezmiennych praw natury. Zaczynają od tak zwanych „żytniówek“ a kończą na tak zwanych „starkach“. „Żytniówkami“ nazwał raz Adam Grzymała-Siedlecki utwory, których treścią są wyskoki życiowe, jak Tęsknota, Byt, Wyzwolenie Jaźni, słowem: górna i chmurna młodość — górna, bo niesiona na skrzydłach lotnej, namiętnej wyobraźni, chmurna, bo ściągana za nogi przez wiek męski, wiek klęski, kiedy to namiętność zaprządz musimy do pługa a wyobraźnią bronować szare skiby, ażeby nam jawa nie szła zanadto po grudzie.

Tymczasem każda „żytniówka“, niby skowronek w błękitach, wydzwania swoją odwieczną piosenkę:

„Jeśli zdradę płochych żon
nożem trzeba mścić,
Jeśli celem naszych kobiet
jest tylko się gzić,
Jeśli mądrość płynie z złota
a serce z upicia,
Jeśli człowiek w śmierci szuka
mądrości użycia
i wie dokąd potem idzie
Czyniąc sobie zgon, —
Niechaj sądzi mnie hołota!
Na obronę nie mam nic!
(Czyżowski).

A my „starką“ krzepieni oracze, odpowiadamy bez wytchnienia:

„Skowroneczku! Łaski! Łaski!
Świat widziany z nieba
wydaje się taki płaski
jak zły bochen chleba.
Zato, kiedy spojrzysz zbliska
oczami... naszemi,
nazwiesz — serce mi się ściska —
górą grudkę ziemi.
(Ja)

Oto zasadnicze nieporozumienie dwu współpracujących pokoleń. Młodzi muszą gardzić „skostniałym“ porządkiem rzeczy, starsi zaś muszą się niecierpliwić, że młodzi chcą ich reformować i uczyć rozumu, do którego dochodzi się tylko kosztem... młodości, kosztem rozczarowań, kosztem ciężkiej ofiary z samego siebie na korzyść... przyszłego, skowronkowego świegotu.

Biada więc oraczowi, którego skowronek nie wzrusza! Oracz taki popełnia grzech o pomstę do nieba wołający: rzuca kamieniem na swoją własną przeszłość: samego siebie zapomina! — Ale i biada skowronkom, które siadają na czepigach pługa, dziobią oracza w ręce i żądają, ażeby orał... piosenkami, gdyż inaczej jest „zasłużonym weteranem, który cofa się przed niewstrzymanym zalewem młodości z pobłażaniem na ustach, choć wie doskonale, że daremne żale, bowiem minionych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“.

Żaden cud, z wyjątkiem jednego: Niewstrzymane zalewy młodości parują niezmiernie szybko u stóp zasłużonego weterańatwa, składają tam swoją warstwę osadu i tak rośnie coraz to większa tama niewzruszonych artystycznych dogmatów, którym zawdzięczamy fakt, że np. i „Król Edyp“ i „Hamlet“ i „Wesele“ są utworami scenicznymi, że istnieje coś, co (pomimo ustawicznych zalewów młodości) od dwu tysięcy lat z górą nazywamy stale teatrem.

Niestety, młodość zawsze jest i musi być formalistką. Zaciekawia ją bowiem wyłącznie własna maszynerya. Wszystko jej jedno, „co“ trawi, chodzi jej o to, „jak się to odbywa“. Oczywiście młody badacz staje po krótkich badaniach wobec przerażającej rewelacyi: „odbywa się zawsze i u każdego taksamo, wedle staniku... żołądka“.

„A zatem koniec — trzeba znaleźć nową formę trawienia, gdyż inaczej utonę w szablonie.

Do tego wniosku doprowadza młodego badacza tragedya młodości. A tragedyą młodości jest bystry, ruchliwy mózg, obracający się w życiowej próżni, a życiową próżnią jest życie nieprzeżyte, czyli życie „już“ odczute a „jeszcze“ niezrozumiano, czyli życie „moje“ a nie „nasze“.

Z tego źródła wypływają „żytniówki“, skowronkowe trele, które, jak powiedziałem, drażnią zawodowych krytyków, o ile są podane do... zawodowej oceny.

I zawodowi krytycy naprawdę nie cofają się „z pobłażaniem na ustach“ przed „nowymi kształtami sztuki“ (gdyż nowość kształtów jest starą regułą gry), ale z pobłażaniem patrzą na próbne loty, których żadną miarą nie mogą nazwać szybowaniem. Jeżeli zażartują sobie z niezręcznego trzepotania skrzydłem, toć im tego za złe brać nie można. Przyszli na boisko nie z własnej ochoty, ale zawezwani. Przyszli sądzić nie rozwój talentu, ale gotowy towar. Nawet krytyka czasami trzeba wyrozumieć! Tembardziej, że najgłupszy i najordynarniejszy krytyk ma także swoją racyę bytu! Jest on niejako probierzem autorskiej miłości własnej. Jeżeli zaboli, to baczność! Gardzisz nim, lekceważysz go, a jednakowoż, gdyby tak nagle pogłaskał... Wolę, ach, wolę nie kończyć! A cóż dopiero krytyk w rodzaju np. Boya, krytyk, którego lekkie, niby to swawolne pióro, zawsze utrafi w samo sedno?

Młodzi przyjaciele, a przedewszystkiem młodzi koledzy! Puszczam wam na żer dziewięćdziesiąt procent dojrzałych krytyków! Krzywdzą was! Suchem, jak patyk, okiem patrzą na wasze nadludzkie, szlachetne wysiłki! Nie wiem czemu, może przez zawiść, może dlatego, że musieli osiąść na recenzyjnych stolcach, starają się wytępić wasze talenty w zarodku! Ale w zamian zróbcie mi jedno ustępstwo i pochylajcie głowy przed tymi, od których i starzy i młodzi możemy się naprawdę ogromnie wiele nauczyć! Podstawą tryumfującej sztuki jest tryumfująca pokora, a zwycięstwem tryumfującej pokory jest to, że nawet z krzywdy korzysta!

„Pomiędzy dzieci Boże próżno ten wnijść pragnie,
Kto się u drzwi tak nisko, jak dziecię nie nagnie“ —

nauczał Adam Mickiewicz.

K. H. Rostworowski.

którego ubiegający się zamieszkują. Podania wniesione wprost do M. S. Wojsk. nie będą rozpatrywane. Ostateczny termin składania podań dla chcących korzystać z dobrodziejstw powyższej ustawy przedłuża się do dnia 1-go lipca b. r. Po tym terminie podania przyjmowane nie będą.

Ministerstwo spraw wojsk. przystąpiło do układania list kandydatów drugiej kolejki na rok 1922. Ubiegający się o zatwierdzenie w drugiej kolejce 1922 r., wnoszą wypełnione, potwierdzone i zaopiniowane karty rejestracyjne do referatów O. Ż. przy D. O. K., na terenie którego zamieszkują. Również zostanie utworzona pewna ilość parcel podmiejskich o wielkości pół do 3 h. (1 do 5 morgów) w odległości do 3 klm. od miasta. Parcele te, jako zbyt małe, nie mogą tworzyć samodzielnego warsztatu pracy rolnej, lecz stanowić będą przy miastach punkt oparcia i podstawę do rozwinięcia innego zawodu bądź wolnego, bądz rękodzielniczego, bądź przemysłowo-handlowego.

Kandydatami na działki podmiejskie mogą być zdemobilizowani uprawnieni do korzystania z dobrodziejstw ustawy „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.". Podania wnosić do referatów O. Ż. przy D. O. K.

Kandydaci, wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej (zaświadczenie o dłuższem należeniu do Kółek rolniczych, kooperatyw, macierzy szkolnej i t. d.), uzyskują pierwszeństwo przy równych zasługach bojowych tak w otrzymaniu działek rolnych, jak i podmiejskich. Zaświadczenia powyższe przesłać niezwłocznie do referatu osad żołnierskich D. O. K.

Zawiadomienia i komunikaty.

MATYLDA POLIŃSKA-LEWICKA, sławna śpiewaczka oper zagranicznych, wystąpi dziś, w sobotę, po raz pierwszy w naszej operze w nieśmiertelnej „Halce". Pozyskanie tej fenomenalnej artystki, której tryumfy w Ameryce, Anglii i Włoszech odbiły się głośnem echem w kraju, stanowi znów o wysokim poziomie naszej opery, walczącej z takiemi trudnościami.

KONCERT BARMASA Z MONACHIUM, cieszącego się dziś sławą światową, odbędzie się w niedzielę 21 b. m.

FESTYN. We czwartek 25 b. m. odbędzie się w Parku Krakowskim festyn z tańcami, muzyką wojskową 20 p. p. Dochód przeznaczony na ubogich pod opieką Kom. paraf. św. Mikołaja.

KOLEDZY, którzy składali maturę w roku 1897 w Bochni, zechcą podać swoje adresy na ręce inż. Przemysława Przybyłowicza w Bochni, celem urządzenia 25-letniego zjazdu koleżeńskiego w dniach 9 i 10 lipca b. r., oraz zgłosić swój udział w zjeździe.

OGÓLNE ZEBRANIE członków Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 5 po poł. w sali senackiej Uniwersytetu Jagiell. (Collegium Novum) I p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu; 2) sprawozdanie dyrektora; 3) sprawozdanie kontrolerów z przedłożeniem rachunków Towarzystwa; 4) zmiana statutu; 5) wybór przewodniczącego członków komitetu i kontrolerów; 6) wnioski. — Proszę o niezawodne przybycie. Prezes: Zoll.

WYSTAWA PRZEMYSŁU ART. W PARYŻU. Delegat polski na wystawę przemysłu artystycznego w Paryżu w roku 1924 ogłasza niniejszem przedłużenie terminu oddania planów architektonicznych na polski oddział tejże wystawy do dnia 10 czerwca. Architekci zechcą nadsyłać plany pod adresem Koła architektów, Kraków, ul. Sławkowska 12.

PRACE KONKURSOWE NA ZAKOPANE. Dyrekcya robót publ. w Krakowie ogłasza otwarcie wystawy prac konkursowych na Zakopane w poniedziałek 22 b. m. w Krzysztoforach na I p., o godz. 9—2 przed południem. Wystawa trwać będzie do końca tego miesiąca.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 21 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 prof. K. Skarżyński odegra na wiolonczeli utwory własne i Goltermana, a pełny zespół chóru akademickiego, pod batutą dyr. Wł. Klimczyka, odśpiewa mszę 3-głosową Diorixa. Przy organach dyr. Barański.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2531-szą nauczycielstwo szkół powsz. m. Kielc i powiatu kieleckiego; 2532-gą ks. ks. Leopold Opyrchalski i Władysław Syc z Jeleśni; 2533-cią Łuckie Towarzystwo lekarskie; 2534-tą Oddz. Kontr. gener. M. S. W. i Korpus kontrolny; 2535 i 2536 J. Popławski, inspektor szkół powsz. w Poznaniu; 2537-mą gimnazyum żeńskie w Ciechanowie w dniu im. kierown. Julii Kratowskiej; 2538-mą w okazyi złotego jubileuszu kapłaństwa ks. Fr. Wolskiego, dziekana brzozowskiego i prob. w Bliznem — ofiarowuje duchowieństwo dekanatu brzozowskiego — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem p. Franciszek Bubka, obywatel z Michałowic, złożył 7000 Mk. na cele odbudowy Zamku.

SPROSTOWANIE. Wiadomość, podana przez nas w sprawozdaniu z postępu robót na Wawelu o wyasygnowaniu w roku bieżącym przez rząd kwoty 7 milionów marek na odnowienie Zamku, polega na nieporozumieniu. Kwotę taką asygnował rząd w roku ubiegłym, w bieżącym zaś preliminowana dotacya na Wawel tejże wysokości została skreśloną. Wydatki na odnowienie pokrywa wyłącznie ofiarność publiczna już z górą półtora roku.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej arcydzieło Molierowskie „Mizantrop", wieczorem atrakcyjna komedya Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy". W niedzielę po południu dla licznych wycieczek zamiejscowych, zamówionych przez zarządy szkół, „Straszne dzieci" Rostworowskiego. W przygotowaniu wznowienie doskonałej sztuki Scribe'a i Legouve'go „Walka kobiet" z p. Nowakowskim w jego kapitalnej kreacyi Gustawa de Spignon.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, w sobotę, „Szał miłości" z Heleną Miłowską w roli Wks. Kseni. „Król się bawi", pełna humoru operetka Nelsona — to najbliższa nowość, którą przygotowuje teatr „Nowości". Pod reżyseryą dyr. Pilarskiego próby dobiegają końca, tak, że premiera daną będzie już we wtorek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 20 b. m.: Po poł. „Mizantrop" Moliera, wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

Niedziela 19 b. m.: Po poł. Straszne dzieci", wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 20 b. m.: „Halka".

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Urlop małżeński", wieczorem „Faust".

Poniedziałek 22 b. m.: „Traviata".

Wtorek 23 b. m.: „Eugeniusz Onegin" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Sobota 20 b. m.: „Szał miłości" z H. Miłowską.

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Szał miłości" z Krajewską, wieczorem „Szał miłości" z Miłowską.

Korzystne dla Polski rozstrzygnięcie Ligi N.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosi „Rzplita", wynik obrad Ligi Narodów w sprawie stosunków polsko-gdańskich jest korzystny dla Polski. Niemieckie pisma gdańskie nie kryją z tego powodu swego żywego niezadowolenia.

O ogólną polityczno-gospodarczą konwencyę polsko-niem.

Berlin. (A. W.) Minister Schiffer, który powrócił dziś z Genewy do Berlina, oświadczył między innemi przedstawicielowi „Berliner Tagblattu", że obustronna zgoda delegacyi polskiej i niemieckiej na układ górnośląski ma być jak najspieszniej ratyfikowana, oraz że dzięki zawarciu układu górnośląskiego zostały nareszcie usunięte wszelkie przeszkody na drodze **do zawarcia ogólnej polityczno-gospodarczej konwencyi polsko-niemieckiej.** Schiffer z wielkiem uznaniem wyrażał się o działalności prezyd. Calondera i przewodniczącego trybunału rozjemczego Hackenbecka.

WYROK W SPRAWIE WYPADKÓW GLIWICKICH.

Katowice. P. A. T. Międzysojuszniczy trybunał w Opolu wydał dziś przed południem **wyrok w sprawie wypadków gliwickich.** Oskarżony Saczek został skazany na dożywotnie więzienie za udział w napadzie na wojska francuskie w Szobiszowicach i zamordowaniu Seichera, funkcyonaryusza koalicyjnego; drugi oskarżony, starszy sekretarz kolejowy, Kraemer z Gliwic, jako przywódca Selbstschutzu, skazany został na sześć lat domu karnego, kupiec Wowra na 10 lat domu karnego. Oskarżony Pytlik został skazany na 10 lat, zaś Maleska na 5 lat domu karnego za udział w zamordowaniu Seichera.

Wypadki poznańskie w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) **Czwartkowe wystąpienie w Izbie sejmowej wicemin. Mikuleckiego,** który w odpowiedzi na przedstawione zarzuty pos. ks. Adamskiego, dotyczące kierowników akcyz monopolowych, **użył słowa:** oszczerstwo, **skłoniło Zw. Lud. Nar., Chrześć. Demokr. i Nar. Chrz. Stron. Lud. do zwrócenia się do p. Marszałka z żądaniem zwołania konwentu seniorów.**

Konwent seniorów

odbył w tej sprawie posiedzenie w piątek, na którem powyższe kluby, **powołując się na analogiczny wypadek z min. Michalskim i wicemin. Poszwińskim, zaznaczyły, że żaden z przedstawicieli rządu nie może być uprawniony do oceny przemówień poselskich.** Podczas dyskusyi p. marszałek zawiadomił zebranych, **że p. Mikulecki na posiedzeniu Izby cofnie niewłaściwe wyrażenie.**

Pos. Dubanowicz zwrócił się do p. marszałka z żądaniem, ażeby pociągnąć do odpowiedzialności te pisma, które bez jakichkolwiek dat i dowodów rzucały pod adresem Sejmu podejrzenia działania pod wpływem przedsiębiorców tytoniowych.

P. Mikulecki cofa swe słowa.

Na posiedzeniu dzisiejszem p. Mikulecki **cofnął swoje onegdajsze słowa.**

Po przejściu do porządku dziennego, Sejm według referatu posła Tarnawskiego przyjął **w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikującą układ polsko-niemiecki** w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości na G. Śląsku i **przeszedł do dalszej dyskusyi nad monopolem tytoniowym.**

Poseł Głąbiński zaznacza w swem przemówieniu, że względy **ekonomiczne przemawiają wszędzie przeciw monopolowi,** który jest przedewszystkiem szkodliwy dla produkcyi miejscowej. Mówca zwraca dalej uwagę, że państwa, które posiadają monopol, a nie umieją go poprowadzić, przedstawiają nadzwyczajną pokusę dla kapitałów zagranicznych. Zestawiając bilans monopolu tytoniowego w Małopolsce i t. zw. monopolu handlowego w b. Królestwie, dojść trzeba do przekonania, że **nasza organizacya nie dorosła jeszcze do tego, aby takie wielkie przedsiębiorstwa prowadzić samodzielnie bez wielkiego ryzyka państwa.**

Po przerwie obiadowej przemawiali za monopolem posłowie: Postolski, Wójcicki, Łańcucki, Stapiński i Matakiewicz (z pewnemi zastrzeżeniami); przeciw: posłowie Luebecka i Rosset.

Dyskusya dzisiejsza płynęła naogół **znacznie spokojniej,** aniżeli we czwartek. Dopiero o wiele silniejszy tenor wybuchł podczas

debat nad wypadkami poznańskimi,

za które (rozbicie wiecu p. Witosa) **ludowcy chcieli zrzucić odpowiedzialność na Chrześcijańską Demokracyę,** a szczególnie na posła **Bresińskiego,** posądzając go o rzekome zorganizowanie napadu. W odpowiedzi na to pos. Piotrowski w imieniu chrześć. dem. podniósł, że zarzuty takie nie poparte żadnymi dowodami są **zupełnie gołosłowne** i stwierdził, że **chrześć. demokr. żadnych bojówek nie organizowała,** tem mniej nie uczestniczył w tej akcyi pos. Bresiński. Nagły wniosek pos. Rataja, domagającego się **surowego śledztwa, został jednomyślnie uchwalony.**

Podczas przemówienia min. Kamieńskiego, referatu pos. Rataja i odpowiedzi pos. Piotrowskiego, wykrzykiwał silnie pos. Herz (N. P. R.). Między innemi pos. Herz wyraził się, że **obecne stosunki są podobne do bolszewickich.** Należy zaznaczyć, że w ubiegłą niedzielę na wiecu w Gostyniu (w Wielkopolsce) pos. Herz tak poburzył ludność przeciwko miejscowemu staroście, że ta dosłownie wzięta jego wyrażenie, iż należałoby „wymieść starostę". Po wiecu uczestnicy **udali się do starosty, pobili go i wyrzucili na ulicę.**

W załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego przekazano komisyom wniosek nagły pos. Gdyka **w sprawie drożyzny** i pos. Rajcy **w sprawie zniesienia pasów drożyźnianych przy wymiarze uposażenia funkcyonaryuszy państwowych.**

Pos. Staniszkis przedstawia sprawozdanie o ustawie zmieniającej statut państwowego instytutu meteorologicznego, który ma służyć celom nietylko naukowym, lecz także i rolnictwu i technice wojskowej itp.

W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Bresińskiego i ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4 po południu.

Wiadomości gospodarcze.

Pobór podatku przemysłowego.

Wydawanie świadectw przemysłowych i bezpłatnych biletów przemysłowych oraz pobór zasadniczego podatku przemysłowego rozpocznie się w okręgu krakowskiej Izby w miejscowych Kasach skarbowych (Urzędach podatkowych) od 1 czerwca b. r. i trwać będzie do końca czerwca b. r. Celem otrzymania świadectwa przemysłowego należy podać przy wykupnie świadectwa deklaracyę na każdy zakład handlowy lub przemysłowy, poczem deklaracyę należycie wypełnioną ma się przedłożyć właściwej Kasie skarbowej.

Równocześnie ze złożeniem deklaracyi należy uiścić całoroczną kwotę zasadniczego podatku przemysłowego wraz z dodatkami na rzecz publicznych związków niepaństwowych, poczem Kasa skarbowa wyda świadectwa przemysłowe. Równocześnie ze świadectwem przemysłowem będą wydawane bezpłatne bilety przemysłowe na pomieszczenia składowe, wolne od podatku przemysłowego. Świadectwa przemysłowe na zakłady i pomieszczenia składowe, oraz bezpłatne bilety przemysłowe mają się znajdować w zakładach na miejscu widocznem. Oprócz tego każdy zakład lub pomieszczenie składowe powinno mieć odpowiedni szyld.

Po upływie terminu zakreślonego do wykupna świadectw przemysłowych, t. j. po 1 lipca b. r. zarządzona będzie ścisła kontrola w każdej miejscowości, czy każdy płatnik wykupił świadectwo przemysłowe i czy je opłacił według właściwej kategoryi swego przedsiębiorstwa, przemysłu lub osobistego zajęcia przemysłowego. Bliższe wskazówki co do poboru zasadniczego podatku przemysłowego ogłosi w każdym okręgu władza podatkowa I. instancyi.

Obowiązkowi wykupna świadectw przemysłowych i opłacania zasadniczego podatku przemysłowego nie podlega samodzielne wykonanie wolnych zawodów, lekarzy, dentystów, lekarzy weterynaryi, felczerów, adwokatów, obrońców sądowych, notaryuszów, wydawców pism peryodycznych, literatów, artystów, architektów, inżynierów, techników, chemików.

Walne zgromadzenie Tow. akcyjnego „Polska Nafta".

Dnia 10 b. m. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Tow. Akc. „Polska Nafta" za drugi okres sprawozdawczy r. 1921.

Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo pozostało wierne hasłu swych założycieli, przeprowadzając polskim kapitałem program koncentracyi praw i dóbr naftowych w polskich rękach już to drogą wykupna z rąk obcych, już to tworzenia tych dóbr od początku.

Podwyższony w roku 1921 kapitał akcyjny z 50 na 250 milionów marek polskich umożliwił Towarzystwu wytworzenie wartości, zajmujących już poważne miejsce w polskim przemyśle naftowym.

W dziale terenowo-kopalnianym posiada Towarzystwo kopalnie w Borysławiu „Polska Nafta" I, „Polska Nafta" V, „Polska Nafta" VI, oraz 36% własności kopalni „WIT".

Kopalnię „ETER" — wraz z terenem 180-morgowym i pełnym inwentarzem, położoną w Głębokiem, obok Rymanowa.

Kopalnię „ROPIENKA" na terenie naftowym około 720-morgowym 65 szybów czynnych płytkich. Produkcya łączna około 26 cystern miesięcznie, oraz liczne tereny naftowe w Mrażnicy, Tustanowicach i Opace o przestrzeni około 150-morgowej.

Rafinerya w Drohobyczu — rozbudowana w roku 1921.

Rafinerya w Kołomyi i fabryka świec.

Cysterny kolejowe o łącznej pojemności 400 tonn.

W dziale handlu produktami naftowymi — prócz rozszerzenia składów naftowych i poczynienia nowych instalacyi na składach zorganizowanych i wybudowanych już w pierwszym roku, a mianowicie: w Warszawie (dzierżawiony), Sosnowcu, Lwowie, Tomaszowie (własne) wybudowano i uruchomiono własny skład w Warszawie (przy dworcu gdańskim), dalej wielki skład w Łodzi na własnym gruncie, urządzony wedle wszelkich wymogów techniki i handlu, oraz skład w Mławie i t. d.

Towarzystwo podjęło nadto myśl budowy przemysłowej kolei dojazdowej na przestrzeni Borysław—Mrażnica i myśl tę zrealizowało w ubiegłym roku o tyle, że uzyskano koncesyę Ministerstwa Kolei Żelaznych i nadanie tej kolei charakteru użyteczności publicznej.

Mimo trudnych warunków ogólno-gospodarczych, dysponowania wyłącznie kapitałem polskim, osiągnęło Towarzystwo efekt bilansowy zupełnie dodatni, wypłacając za rok 1921 — 20% dywidendę, przy jednoczesnem znacznem zasileniu funduszów rezerwowych. — Nadto nabyło Towarzystwo pożyczkę Odrodzenia w sumie z górą 24.000.000 Mkp. oraz przeznaczyło kwotę półtora miliona marek na cele publiczne humanitarno-narodowe, z której pięćset tysięcy marek polskich przeznaczono dla Polskiego Gimnazyum w Gdańsku, powstającego w najbliższych dniach.

Dyrekcyę Towarzystwa stanowią: dyrektor naczelny Dr Alfred Kielski, dyrektor Dr Stanisław Łęcki, oraz zast. dyrektora Mieczysław Szymański.

Dyrekcya Centrali Handlowej: pp. Ludwik Wypych i Stanisław Wypych.

Skład Rady Nadzorczej:

Prezes: Dr Zdzisław Słuszkiewicz, zast. prezesa: Dr Ernest Adam; Członkowie Rady: Szczęsny Cieński, Antoni Doerman, Poseł Dr Alfred Halban, Tadeusz Hoeflinger, Józef Kochanowski, Józef Neuman, Ks. Marya Lubomirska, Poseł Andrzej Wierzbicki.

STAN RACHUNKÓW P. K. K. P. Stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej na dzień 10 b. m. w zapasach kruszców: złota 29.648.632.56, srebra 43,894.339.01, bilon zagraniczny — 1,285.546.98, co w porównaniu z dniem 30 kwietnia r. b. stanowi przyrost 173.302.09. Sumy te podane są według parytetu, to znaczy w markach złotych. Zapas walut zagranicznych (w/g parytetu) zwiększył się o 212.093.87 i wynosi 146.301.611.42. Dług skarbu państwa w P. K. K. P. wynosi 220 miliardów, obieg baknotów zaś 266,547,601.686.50, co dowodzi stałej poprawy stosunków skarbowych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie chwiejne dla walut obcych i dewiz nie uległo zmianie na piątkowem zebraniu giełdowem. Tendencya kształtowała się zniżkowo dla marki niemieckiej w dalszym ciągu, osłabła też cokolwiek korona niem.-austr. w przekazach, natomiast dolary i korona czeska zyskały na kursie. Waluty zachodnie i skandynawskie bez zmiany, utrzymywały się przeważnie na poziomie kursów dni ostatnich. Ruch przekazowy naogół słaby.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych w zastoju. Nieliczne transakcye kilku gatunkami akcyi odbywały się po cenach niezmienionych, a nawet nieco zniżkowych. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepega, P. T. H., Pharma (słabsza), Polska Nafta (50 p. zwyż.), Trzebinia żelazo, Chodorów, Ćmielów.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amerykańskie 4020 m., dolary kanad. 3850 m., funty szterl. 17.900 m., franki szwajc. 766 m., franki franc. 365 m., franki belg. 330 m., liry 210—211 m., leje 26—28 m., flor. holend. 1540 m., korona szwedzka 1020 m., korona duńska 839 m., korona norw. 732 m., korona czeska 77.50 m., korona węg. 5.40 m., korona niem.-austr. 40 fen., marka niemiecka 13.40 m.

Przekazy: na Berlin 13.65 m., na Pragę 78 m., na Wiedeń 41 i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 maja 1922 r.

	Ofiarow.	Żądano	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3940·—	4040·—	3940·—
„ kanadyjskie	3750·—	3850·—	3750·—
Franki francuskie	355·—	370·—	365·—
„ belgijskie	325·—	340·—	335·—
„ szwajcarskie	750·—	780·—	770·—
Funty szterlingi	17·500	18·000	17·800
Marki niemieckie	13·75	14·50	13·75
Korony austryackie	—·41	—·47	—·42
„ czecho-słowackie	75·—	78·—	77·—
„ węgierskie	5·10	5·60	5·10
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	830·—	860·—	830·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1540·—	1600·—	1540·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	850·—	476·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	695·—	675·—	700·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750·—	850·—	800·—
O. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5800·—	6200·—	6000·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1150·—	1200·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1750·—	800·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	19·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	6200·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	6800·—	6800·—
„Tepega" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	6000·—	—·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. O Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2025·—	2107·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Olkos" T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pezet" Powszechne zakłady bud. wł.	950·—	1050·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	2850·—	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4700·—	5300·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3300·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 177, Holandya 203, Nowy Jork 522, Londyn 2322, Paryż 4735, Medyolan 2670, Bruksela 325, Kopenhaga 111, Sztokholm 133 3/4, Chrystyania 96 3/4, Madryt 81.90, Buenos Aires 189, Praga 9.97, Budapeszt 0.66, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.15 1/2, austr. kor. stempl. 0.05 1/2.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z 19 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 4050, 4067 i pół, 4015, sprzedaż 4035, kupno 3995, franki belgijskie: trans. 338, franki franc.: trans. 377, 377 1/4, funty szterlingi: trans. 18.025, marki niemieckie 13.85. Czeki: Gdańsk: trans. 1385, sprzedaż 13.95, kupno 13.50, Belgia: trans. 340, 340 i pół, sprzedaż 342 i pół, kupno 338 i pół, Berlin: trans. 13.90, 13.75, sprzedaż 13.95, kupno 13.55, Londyn: trans. 18.050, 18.200, 18.175, sprzedaż 18.275, kupno 18.075, Nowy Jork: trans. 4085, 4065, sprzedaż 4040, kupno 4000, dolary drobne: sprzedaż 4020, kupno 3980, Paryż 373, 373 3/4, 372 i pół, sprzedaż 374, kupno 370. Praga: trans. 79 1/4, 79, sprzedaż 78 i pół, kupno 77 i pół. Szwajcarya: trans. 792, sprzedaż 788, kupno 780, Wiedeń: trans. 43 1/4, 42.75, sprzedaż 43 1/4, Budapeszt: trans. 5.40, sprzedaż 5.25, kupno 5.05. — Milionówka: trans. 1500, 1475, 1500, sprzedaż 1570, kupno 1470.

Z sali sądowej.

(Oskarżony o komunizm Zabłocki uwolniony).

Po otwarciu rozprawy przewodniczący konstatuje, że dwaj świadkowie Tadeusz Sałotnik i komendant żandarmeryi Stanisław Gabor nie zjawili się. Prokurator i obrońca zrzekają się wezwania tych świadków. Przy tej sposobności obrońca zrzeka się wszystkich świadków odwodowych, wezwanych do rozprawy, wskutek podania, które wniósł poprzedni obrońca oskarżonego Zabłockiego, dr. Monasze z Jasła. W ten sposób rozprawę skrócono o jeden dzień.

Następnie przystąpiono do odczytania literatury komunistycznej, znalezionej w szafie u Zabłockiego. Okazuje się, że są to broszury, wydane przed kongresem w Łodzi przez lewicę P. P. S., napadające na P. P. S. i żądające wystąpienia z drugiej, a przystąpienia do moskiewskiej międzynarodówki.

Po wywodach prokuratora, obrońcy dra Heskiego i resume przewodniczącego, sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli przecząco, to też trybunał uwolnił Zabłockiego od winy i kary i wypuścił go bezwłocznie na wolność.

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 20 maja b. r. podpisane Wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na:

marek 30

regulując jednocześnie odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Ilustrowany Kuryer Codzienny", „Naprzód", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".

SAX ROHMER.

Mumje bez głowy.

Tajemnice, których rozwikłanie najlepiej się udawało memu ekscentrycznemu przyjacielowi, Morisowi Klaw, zawsze należały do rzędu tych, których przyczyna tkwiła albo w zawiłościach mózgu ludzkiego, albo też w ukrytych dziejach jakiegoś starożytnego zabytku.

Widziałem, jak teorya jego o Cyklach Zbrodni święciła raz poraz tryumfy. Bywałem świadkiem, jak wykazywał, że dzieje cennego jakiegoś klejnotu lub wykopaliska powtarzały się niemal dosłownie, podlegając, jakby sądzić można, tym niejasnym prawom przypadkowości, z których on uczynił sobie przedmiot badania. Wtedy zaś szczególny dar, jaki posiadał — usilnie go wzmacniając szeregiem studjów, które miały na celu uzyskanie z atmosfery (czy też z eteru nazwijmy to jak kto woli) odbicia tych kształtów myśli, jakie wydał z siebie umysł poszukiwanego przezeń przestępcy — dar ten umożliwiał mu powodzenie tam, gdzie każdy badacz pospolity musiałby z konieczności natknąć się na niepowodzenie.

— Oni niszczą — mawiał swym dziwnym huczącym głosem — nieudolne narzędzia swego czynu; ukryją nóż lub pałkę, zetrą ślady krwi, zepchną trupa zamordowanego do piwnicy lub kanału... ale pozostawiają nietknięty negatyw odyczny, ową fotografję ich zbrodni: odbicie myśli w powietrzu!...

Tu uderzał się dłonią po swem wyniosłem, żółtawem czole.

— Tutaj — mówił — na tej najczulszej z płyt, odtwarzam ją, tę rzeczywistość zawieszoną w powietrzu!... Dziecko zamordowane oddawna zakopano w ogrodzie, ale myśl tego, co mordował, jeszcze była wolna. Ja ją chwytam... i oto już dzieciobójca zawisł na szubienicy. O, to jest wielka sztuka, owa umiejętność fotografji odycznej!

W danym wypadku chcę opowiedzieć przypadek wykazujący niezwykłą wiedzę Morisa Klaw w dziedzinie archeologji, w dziejach zabytków. W tem szczególnem jego emporjum na Wapping, gdzie mieszkały białe szczury, śpiewający kanarek, papuga miotająca przekleństwa i gdzie się mieścił cały kram tego rzekomego handlarza starożytności — znaleść można było jeszcze ponadto księgozbiór jedyny bodaj w swym rodzaju. Zawierał on dzieła transcendentalne o kryminologji: zawierał katalogi wszystkich zabytków, jakie tylko znane są zbieraczom europejskim i to w dodatku zaopatrzone wyczerpującą historją tychże zabytków. Co zawierał ponadto, osądzić mi trudno, ponieważ urocza panna Izys Klaw była niezmiernie zazdrosnym stróżem tych skarbów.

Wy, którzy śledzicie bieg wspomnień niniejszych, znacie już nazwisko Coram'a, kustosza muzeum Menzies. Otóż właśnie przez Coram'a dowiedziałem się poraz pierwszy o niewytłomaczonem znikaniu głów mumji, które się zaczęło od cennej mumji kapłanki Horankhu, będącej własnością p. Pettigrew, a następnie przeszło w formalną epidemję. Nie można sobie wyobrazić zniewagi równie bezcelowej, jak urywanie głowy zwłokom z przed lat tysięcy. To też, jeśli się zadziwiłem, słysząc o pierwszym podobnym wypadku — zdumienie moje przeszło w osłupienie, gdy rozmaite mumje po kolei zaczęły tracić głowy w sposób tajemniczy. Na razie opowiem pierwszy wypadek, tak, jak mi go przedstawił Coram.

Zatelefonował do mnie kiedyś wczesnym rankiem.

— Słuchaj, Searles, stało się coś bardzo dziwnego. Wspominałem ci nieraz o zbieraczu Pettigrew, tym, co to mieszka na szosie Wandsworth i jest jednym z naszych zaufanych. Wystaw sobie, że jakiś zwarjowany złodziej włamał się do niego wczoraj wieczorem, ale nic nie zabrał, tylko uciął głowę najcenniejszej mumji!

— Mój Boże — wykrzyknąłem — cóż za pomysł szczególny!

— Nadzwyczajnie — odparł Coram — policja zupełnie traci głowę, a ponieważ wiem, że ty masz spryt do tego, więc myślałem, że możebyś poszedł rozgadać się trochę z tym Pettigrew. Czy mam go uprzedzić o twojem przybyciu?

— I owszem — odpowiedziałem i umówiliśmy się odrazu.

Około jedenastej, stosownie do umowy, zjawiłem się u wrót posępnego domostwa, stojącego na uboczu od szosy i osłoniętego kępami zdziczałych krzewów. Mr. Mark Pettigrew, figurka znana dobrze ze wszystkich hal licytacyjnych, był to mały, zasuszony człowieczek, sam podobny do mumji, z wyjątkiem cery wygolonej twarzy, która miała barwę zasuszonej moreli. Wielkie okulary zasłaniały mu część oblicza, ale z poza nich błyskały figlarne oczka, a dowcip miał równie kostyczny, jak to zapowiadał jego wygląd.

— Miło mi powitać pana, panie Searles — ozwał się — pan, zdaje mi się, masz pewne doświadczenie w rzeczach nadzwyczajnych, być więc może, iż pan wpadniesz na jakąś myśl sensowną tam, gdzie dwoch policjantów, imponujący detektyw i jakiś jegomość skromnie ubrany, który podobny był do konia, zdołali tylko przewrócić dom mój do góry nogami.

Zaprowadził mię do wielkiego, ponurego pokoju, w którym zabytki, po największej części egipskie, rozmieszczone były i opatrzone numerami z dokładnością muzealną. Przed sarkofagiem drewnianym, zawierającym upowity kształt mumji, zatrzymał się i wskazał nań palcem. Wyglądał tak, jak gdyby sam tylko co wyszedł z sarkofagu.

— Hor-ankhu — rzekł — kapłanka z Sekhet. Bardzo ładny okaz, panie Searles. W mojej obecności ją odkopano. Patrz pan, oto jej głowa.

Nachylił się i podniósł głowę mumji. Bardzo umiejętnie i czyściutko oswobodzono ją z zawicia i oddzielono od ciała. Mocno pachniała smołą, a rysy jej pokurczone nic mi tak żywo nie przypominały, jak twarz p. Marka Pettigrew.

— Czy pan słyszałeś kiedy o czemś równie bezsensownem? — zapytał — chodź pan, pokażę ci okno, którędy wszedł.

Przeszliśmy ciemny pokój i zbieracz zwrócił moją uwagę na okrągłą dziurę, wywierconą w szybie jednego z okien weneckich, wychodzących na coś w rodzaju łączki minjaturowej, która była niegdyś strzyżonym trawnikiem.

— Każę sobie dorobić okiennice — ciągnął dalej — to tak łatwo wyciąć dziurę w szkle i otworzyć klamkę którego z tych okien!

— Bardzo łatwo — przyznałem — czy ktokolwiek go usłyszał?

— Nikt zupełnie — odpowiedział — i to jest właśnie niesamowita strona tej całej historji. Rzezimieszek miał całą noc przed sobą, a wkoło siebie tyle gablot zawierających rzeczy wprost bezcenne i nic nie ruszył, oprócz głowy tej kapłanki. Jeśli zaś ją już urwał, licho wie na co i po co, to czemuż jej nie zabrał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hpleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.